

Dlaczego nie ma wśród ziemiaństwa jedności?

Zamojskie koło Sodalicii Pań Wiejskich podjęło myśl wyrażoną przez O. Jana Rostrowskiego w jednym z numerów „Dworu Marii“, urządzenia ankiety wśród swych członków na temat: „Dlaczego nie ma wśród ziemiaństwa jedności?“

Zagadnienie to, nie tylko ciekawe, ale stanowiące dotkliwą bolączkę całego ziemiaństwa, wymaga głębokiej refleksji i szczerego omówienia, aby po jasnym sprecyzowaniu przyczyn istniejącego zła, można podjąć próby naprawiania błędów.

Na zebraniu październikowym Sodalicii odczytano czternaście odpowiedzi anonimowych. Wiele było zdań zgodnych, co do niektórych punktów. A mianowicie, prawie wszystkie bez wyjątku odpowiedzi podawały za jedną z głównych przyczyn braku solidarności i silniejszej więzi wśród ziemiaństwa, brak głębszej religijności, za małe przejęcie się ideałami katolicyzmu, który mógłby skupić koło swego sztandaru tę nieskoordynowaną społeczność.

Drugim punktem, silnie podkreślonym, były duże różnice majątkowe, które stanowią przepaść pomiędzy właścicielami jakichś dóbr magnackich, a posiadaczami skromniejszych majątków, lub wręcz małych kawałków ziemi. W dwóch odpowiedziach położono nacisk na to, że skład ziemiaństwa nie jest ani jednolity, ani trwały. Coraz nowe żywioły biorą się do rolnictwa, nie mające nic wspólnego z pojęciami, ani tradycjami ziemiaństwa, ani poczuciem odpowiedzialności za pracę na roli, pojętą jako obowiązek względem kraju i społeczeństwa. Jeden znamienny głos wskazał na niezrozumienie grozy obecnej chwili, która stanowi przejście od dawnych form życia społecznego, do nowych. Jasna świadomość przełomowych momentów, jakie ziemiaństwo przeżywa, narzuciłaby konieczność jak najściślejszego zespolenia i wzajemnej pomocy w podnoszeniu swych gospodarstw i wypełnianiu obowiązków względem reszty społeczeństwa. Indywidualna praca i walka nie daje rezultatów, a organizacja może wiele zdziałać, mając oparcie w ilości i jedności swych członków.

Jedna odpowiedź zwraca uwagę na przejaw, że niesłusznie uważa się ziemiaństwo pojęte jako całość za dorosłe do pracy społecznej. Wiele jednostek nie może udźwignąć tego koniecznego dziś obowiązku, po prostu z braku

zrozumienia tej pracy i z braku przygotowania do niej. Należy prowadzić akcję wychowawczą nad ziemiaństwem, tak jak przed wojną prowadzono taką akcję nad ludem. Trzeba podnosić ziemiaństwo wzwyż duchowo i umysłowo, z tym samym zrozumieniem tej potrzeby, podobnie jak konieczności kształcenia fachowego rolników, które dziś nie budzi już w nikim wątpliwości ani sprzeciwów.

Pięć pań poruszyło w swych odpowiedziach sprawę trudności współżycia towarzyskiego, kładąc to na karb odległości, dzielących od siebie, coraz mniej liczne dwory, braku koni, czy innych środków lokomocji. A także, że wskutek ogólnego zubożenia, ziemianie niechętnie bywają jedni u drugich, unikają urządzania liczniejszych przyjęć, stając się sobie coraz bardziej obcy i nawet całkiem nieznani. Zapewne, nie bez słuszności parę pań zauważyło, że niechęć do przyjmowania w swym domu sąsiadów niejednokrotnie wynika z próżności i źle zrozumianej ambicji.

W trzech odpowiedziach za powód braku solidarności w poczynaniach ziemiaństwa uważano wybujały indywidualizm polsko-szlachecki, (aczkolwiek dzisiejsze ziemiaństwo niekoniecznie składa się ze szlachty).

W trzech również odpowiedziach szukano przyczyn zła w niejednolitych wśród ziemian zapatrywaniach politycznych, które niejednokrotnie różnią ze sobą nawet członków jednej rodziny.

Jedna wreszcie z pań, nie szukając przyczyn rozdziału, podaje jako sposób skonsolidowania ziemian, szerzenie hasła tworzenia państwa nacjonalistycznego.

Po przeczytaniu tych większych i mniejszych kartek, z których kilka przemyślano naprawdę starannie, ze szczerą troską i chęcią zaradzenia złemu, które nas gubi, dochodzi się do wniosku, że wszystkie podane przyczyny są w pewnej mierze słuszne i wszystkie odpowiedzi okazują znajomość ludzi i stosunków. Szkoda tylko, że nikt nie podał jednej przyczyny, dlaczego nie czują się braćmi ci wszyscy, którzy uprawiają ziemię, że być może za mało wyczuwają nadmaterialne węzły łączące nas z tą wiecznie żywą częścią narodu, dającą niezniszczalne wartości pracy.

Zamojskie koło Sodalicii Pań Wiejskich.